

SŁOWO

WIBNO, Czwartek 4 października 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. A. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 238, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr. 80259. w sprzedaży detalicznej cena półrocznego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Reakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zapraczone 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru codziennego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk.
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwitto.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Renek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—ul. Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Gołombińskiego

LUNA PARK ogród rozrywek i zabaw ludowych na terenie parku im. gen. Lucjana Żeligowskiego (ogród po-Bernardyński)

czynny codziennie wejście bezpłatne

Na fundusz olimpijski NIESAMOWITE EMOCJE. NIEBYWAŁE ATRAKCJE WSPANIAŁA MUZYKA MILJONY ŚWIATEK

OTWARTY CODZIENNIE OD 4 PP., W ŚWIĘTA OD 2 PP. DO 12 W NOCY

Wielkie Księstwo Litewskie.

„Przegląd Wileński”, który nieraz tak logicznie i konsekwentnie rozwijał ideologię Wielkiego Księstwa Litewskiego, w ostatnim numerze pozwolił sobie w polemice z p. Michałem Obiazierskim pod adresem ziemianstwa naszego napisać kilka zdań, które wychodzą raczej z założenia samego „Przeglądu Wileńskiego” — co najmniej właśnie nazwać można — niekonsekwentnie. „Przegląd Wileński” pisze, naprzykład, między innymi:

Apologia stanu ziemianstwa należy nie wątpliwie do zadań mało wdzięcznych. Nie sprzyja jej ani duch czasu, ani obiektywna wartość społeczna i ekonomiczna tej warstwy — zwłaszcza w naszym kraju. Zrzućmy na materialnie wyrażone ze swej domniemanej roli ziemianstwa miejsce, które trzyma się jeszcze na powierzchni życia społecznego dzięki wyjątkowym warunkom politycznym, jakie zapanowały w państwie polskim po przewrocie majowym. Chwilowo pomyślna konjunktura nie mogą jednak zahamować na stałe procesu rozwojowego, który dąży z nieodpartą siłą do rozdrobnienia i wielkiej własności ziemskiej — nawet bez przymusowego wywłaszczenia.

Należy jednak podziwiać wytrwałość p. Michała Obiazierskiego, który od szeregu lat na łamach „Słowa” z głębokim przekonaniem wniósł w siebie i czytelników, że ziemianstwo u nas jest powołane do odegrania doniosłej roli historycznej i pierwowzorem roli społeczno-ekonomicznej, uderzając kolejno to w stronę uczuciową, rozwodząc się nad zasługami szlachty w przeszłości i jej obecnym znaczeniu.

W ustępach wyżej przytoczonych można się dopatrzeć conajmniej już niechęci do ogółu ziemian, conajmniej zaś wyraźnego dążenia w kierunku starcia z oblicza ziemi zarówno siły materialnej, jak moralnej, reprezentowanej przez szlachtę litewską, a łącząc z tem i potomków pierwszych na Litwie rodów i potomków Wielkich Książąt. Ponieważ jednak „Przegląd Wileński” pisze następujące zdanie oddające moc ironii złośliwą: „uderzając kolejno w stronę uczuciową, rozwodząc się nad zasługami szlachty w przeszłości i t. d.” więc wypadało nam nie poruszać w tem miejscu faktu, że istota tego, co my zowiemy — Litwą, była tylko i wyłącznie szlachta i że dzieje Litwy kreśliła w historii wieków — szlachta. Jednakże pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że Wielkie Księstwo Litewskie tak długo istniało, jak długo istniała materialna potęga szlachty.

Oczywiście było tak wszędzie. Można by rzucić w tym wypadku, że na całym świecie w one czasy chłop sprowadzony do roli narzędzia pracy ty tylko nie miał nic do gadania, a wszędzie wszystkim rządziła szlachta. Ale, jeżeli obecnie powstała Polska, to jedynie zawdzięczając współpracy wszystkich stanów. Jeżeli zaś w dobie powojennej W. Księstwo Litewskie nie powstało, to — jedynie zawdzięczając temu, że szlachta, przez dominującą obecnie czynnik nacjonalistyczno-demokratyczny wyrzucona została poza nawias. Gdyby Polskę budowali wyłącznie chłopcy, uważający szlachtę swoją za wroga — to dzisiejsza Rzeczpospolita obejmowałaby jedynie teren etnograficznie polski, zupełnie tak, jak republika Litewska. Może ktoś twierdzić, że to wyrzucenie za nawias szlachty na Litwie stało się za jej winą, ponieważ nie chciała ona niepodległego państwa, czy łam chciała unii z Polską, czegożóżn nie chcieli nacjonalisci litewscy i białoruscy, — ale nie można negować, że idea Wielkiego Księstwa Litewskiego przestała być aktualną z chwilą, gdy odpowiedzialność za dzieje tych terenów przestała ponosić szlachta.

Dlatego? — Dlatego właśnie, że jedynie szlachta stanowiła tę spójnię, łączącą dalekie, rozległe tereny Wielkiego Księstwa. Spójnię tej

nie stało — idea Wielkiego Księstwa została pogrzebana. Jeszcze pod jarzmem carskim mógł powiedzieć Mickiewicz: „Litwo, Ojczyzna moja” rozumiejąc pod słowem „ojczyzna” zarówno dalekie lasy Mińszczyzny, jak pola Żmudzi, a to tylko dlatego, że był szlachcicem. Dziś conajmniej szczerze politycznej spekulacji byłoby dopatrywać się w słowie „Tevynė”, wypowiedzianem nie tylko przez chłopca z pod Telsz czy Połagi, ale nawet przez przeciwnika inteligenta kowieńskiego nowej litewskiej

szkoły, — pojęcia, obejmującego na przykład Ziemię Nowogródzką. A jakżeby to brzmiało, to „Bačauszczyzna” nad rzeką Świętą czy Niewiażą?.. Ale „kiedyś to dwa wyrazy nie były sobie tak obce: istniał pewien pomost, który je łączył. Tego pomostu teraz nie stało. Czytałem rozważania, na podstawie badań, że Mickiewicz nie umiał ani jednego słowa po litewsku. Wyciąganie z tego wniosku, że Mickiewicz nie był Litwinem, jest równie ryzykowne, jak twierdzenie dzisiejszych pism litewskich, że nim był. A w każdym razie są to sprawy, niestety, dziś nieaktualne, bo tej Litwy, którą Mickiewicz uważał za swoją ojczyznę, dziś nie ma, a było to właśnie Wielkie Księstwo Litewskie. W pojęciu prawnym międzynarodowym z czasów Mickiewicza ono nie istniało — bo było pod zaborem carskiej Rosji, nie istniało ono tak samo do ostatnich lat przed wojną, ale, ponieważ treść jego stanowiła szlachtę, więc żyło choć w niewoli. Dziś także Wielkie Księstwo Litewskie przecinają trzy granice, ale ono już nie żyje, bo treścią tych terenów nie jest szlachta.

Jeżeli zdecydowany zwolennik suwerenności Wielkiego Księstwa Litewskiego oświadczyć może, że idea jego zgubiła właśnie ta szlachta, która w dobie powojennej „ogłądała się na Warszawę” — to musimy stwierdzić, że potrząsnąć rządy więcej zgubiła propagandę nacjonalistyczno-demokratyczną litewską i białoruską narodów. — Coby się jednak stało, gdyby te propagandy nie szły w tak zdecydowanie separatystycznym kierunku nacjonalistyczno-szowinistycznym? Ośmielamy się twierdzić, że nawet w takim wypadku nie przyszłoby nigdy do odrodzenia idei Wielkiego Księstwa Bo oto cała skomplikowana subtelność zawierająca się w idei „krajowości” nie jest zdolna do pociągnięcia demokratycznych mas. A jakoż jest definicja krajowości? — Zapytamy oto p. Ludwika Abramowicza, który w tym samym numerze pisze w artykule „Zasadnicze różnice” co następuje:

„Poczucie wspólności terytorjalnej, niezależnie od przynależności państwowej i narodowej, które się wytworzyło wskutek wielowiekowego współżycia ludności w jednolitych warunkach prawnym-politycznym, na przestrzeni, stanowiącej odrębną całość geograficzną - gospodarczą stanowi podstawę ideologii krajowej, zwanej w skrócie krajowością.

a dalej jeszcze: „gdzie tradycje historyczne lub czynniki ekonomiczne wywierają wpływ kalkulujący... i t.d.

Jeżeli weźmiemy en masse wszystkich mieszkańców terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego: chłopów, mieszczan i szlachtę — ziemian, jedynie w środowisku tej ostatniej dopatrzyć się można cech, lub... obudzić „poczucie wspólności terytorjalnej, które się wytworzyło wskutek wielowiekowego współżycia”, zarówno jak „tradycje historycznych”, zarówno jak „czynników ekonomicznych”. A są to właśnie cechy, które tak mówiąc między nami, chłop nasz wcale nie posiada i nie rozumie, a obudzenie których wymagałoby nadludzkiego wysiłku przy dzisiej-

szym zaś przeciwdziałaniu nacjonalizmów litewskiego, polskiego, białoruskiego i akcji komunistycznej — rzecz wogóle nie do pomysłenia. Poprostu mówiąc chłop z pod Homla czy Mohylova nie ma i mieć nie chce nic wspólnego z chłopem z pod Połagi czy Szawel. Jedynie szlachta czuje się „u siebie” zarówno w Ziemi Kowieńskiej, jak Mińskiej czy Mohilowskiej. P. Ludwik Abramowicz pisze:

„Do obozu krajowców mogą należeć monarchiści i republikanie, socjaliści i konserwatyści, wolnomyśliciele i klerykali, imperjaliści i federaliści.”

Dlatego nie wymienia tu nacjonalistów, chociaż doskonale wie, że dzisiejszy ruch polityczny zarówno we wszystkich obozach białoruskich jak litewskich posiada 75 procentową przy mieszce czystego nacjonalizmu, jeżeli nie szowinizmu. A przecież jedynie w obozie ziemianiskim można znaleźć najbardziej zbliżone do idealnego rozwiązania kwestii językowej. Każdy bowiem ziemianin na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego zna przynajmniej dwa języki: polski i białoruski, albo: polski i litewski.

Można się nie zgadzać z obecnymi kierunkami politycznymi nurtującymi obecnie nasze ziemianstwo kresowe, można tym kierunkom przeciwdziałać, można tym zabiegać o „przeciągnięcie na swoją stronę” obozu szlacheckiego, ale głoszenie ideologii Wielkiego Księstwa Litewskiego przy jednoczesnym negowaniu jednego z najważniejszych elementów — wydaje się nam niekonsekwentną.

Pogrzeb ś. p. prof. Noakowskiego.

WARSZAWA, 3 X. PAT. Dzisiaj odbył się pogrzeb znakomitego architekta i malarza, profesora politechniki i Szkoły sztuk pięknych ś. p. Stanisława Noakowskiego.

Na nabożeństwo żałobne przybyli przedstawiciele rządu i władz miejskich, senat politechniki i jej profesorowie, artyści plastycy, architekci, wielu byłych uczniów zmarłego, oraz przyjaciele i wielbicieli jego talentu. Niemniemiennie licznie stał się młodzież akademicka, uczniowie Szkoły sztuk pięknych.

Po nabożeństwie orszak żałobny ruszył na cmentarz Powązkowski, zatrzymując się w drodze przed gmachem Politechniki, gdzie przemawiali rektor Świętosławski oraz dziekan p. of. Lalewicz. Na cmentarzu nad otwartą mogiłą zżegnał wielkiego artystę profesora i obywatela w imieniu ministra i ministerstwa w. r. i o. p. dyrektor departamentu kultury i sztuki Jastrzębski, w imieniu warszawskiego koła architektów przemawiał Rodakowski, wreszcie przedstawiciele Bratniej Pomocy studentów politechniki Olszewski i student Rosjanin Lubarski.

Dwa ostatnie przemówienia nacechowane szczególnie głębokim uczuciem i prostotą, podnosząc świetlaną pamięć, jaką pozostawił po sobie ten wielki architekt-poeta i wielki przyjaciel młodzieży, wywarły głębokie wrażenie. Płakali wszyscy.

DOKTOR
Marjan Moszyński
powrócił,
przyjmuje codziennie od 5—6 po poł.
przy ul. Antokolskiej 14 m. 4. — I

CZEKOLADKI
„Danusia”, „Złota”
i „Owocowa”,
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
Są wysmienite. Żądać wszędzie.

Powrót Marsz. Piłsudskiego do Polski.

Pożegnalne wizyty

BUKARESZT, 3 X. PAT. Przed odjazdem swym do kraju pan Marszałek Piłsudski zaprzagnął złożyć w Bukareszcie 2 dniową oficjalną wizytę mającą jednakże charakter jedynie kurna-zynny.

Agencja Rador dowiaduje się, że w rozmowach jakie odbyły się między Marszałkiem Piłsudskim a członkami rządu rumuńskiego, nie było mowy o zmianie tekstu sojuszu ani też o nowych układach politycznych. Sojusz polsko-rumuński pozostaje tem czem był poprzednio, sojuszem ściśle obronnym i cel jego jest zawsze ten sam t. zn. głęboko pokojowy.

Nie były również przewidywane żadne zmiany orientacji politycznej obu państw. Marszałek Piłsudski wyraził wielkie zadowolenie z pobytu w Rumunii, który mu zrobił bardzo dobrze.

Przejazd przez Lwów.

LWÓW, 3. X. PAT. Dzisiaj przed południem przejeżdżał przez Lwów w drodze powrotnej z Bukaresztu do kraju p. marszałek Piłsudski. Panu marszałkowi towarzyszył w podróży pułk. dr. Woyczyński oraz podpułk. Wenda.

Na spotkanie pana marszałka wyjechali do Chodorowa wojewoda lwowski Gołuchowski. W Chodorowie na dworcu orkiestra kolejarzy powitała pana marszałka dźwiękami i brygadą.

Na peronie dworca lwowskiego zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych; między innymi przybyli inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer, dowódca O. K. gen. Popowicz, konsul rumuński w Lwowie Gallin, wice-prezes Dyrekcji Kolei inż. Swatoń, prokurator Malina i wielu innych. Pociąg przybył punktualnie o godzinie 10-tej min. 5.

Pan marszałek przyjął w wagonie salonowym reprezentantów władz, z którymi rozmawiał przez cały czas postoju pociągu.

W chwili odjazdu pociągu pan marszałek ukazał się w oknie, żegnany przez zgromadzoną publiczność gromkim okrzykiem „niech żyje”.

Na dworcu w Warszawie.

WARSZAWA, 3.10. (PAT). Punktualnie o godz. 20 min. 25 zjechał przed peron główny dworca warszawskiego pociąg lwowski z salonką p. Marszałka Piłsudskiego.

Na dworcu gromadzili się członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów prof. prem. Kazimierzem Bartlem na czele, generacją z pierwszym podsekretarzem stanu ministerstwa spraw wojskowych gen. Konarzewskim na czele członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Francji p. Larochem, szefowie wojskowych misji zagranicznych, wielu posłów i senatorów, oraz liczni przedstawiciele wszystkich stacjonowanych w stolicy oddziałów wojskowych. Na peronie ustawiona była kompania honorowa 36 pp. ze sztandarem i orkiestra.

W chwili gdy pociąg zjechał na dworzec, orkiestra zagrała hymn narodowy. P. Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej i po przywitaniach udał się przez salony recepcyjne dworca do oczekującego samochodu. Tłumnie zebrana przed dworcem publiczność zgotowała p. Marszałkowi długotrwałą, żywiołową owację.

Przed 7 października w Wiedniu

Ugodowe propozycje socjalnych demokratów.

WIEN, 3.10. (PAT). Dzisiejsze dzienniki prapne stwierdzają, że sytuacja w sprawie zapowiadanych demonstracji w dn. 7 października wyjaśniła się.

Dzisiaj odbyła się rokowania między zainteresowanymi stronami w sprawie ustalenia linii demarkacyjnej w Wiener Neustadt. Socjaliści demokraci czynili usiłowanie w tym kierunku że nie domagają się dla swej demonstracji całego miasta, lecz godzą się na odstąpienie pewnych terenów przeciwniej stronie.

Socjalni demokraci zaproponowali również nakaz odbycia obu manifestacji oświadczając, że wzamian za to gotowi będą do rokowań celem ogólnego rozbrojenia wszystkich formacji ochotniczych bez względu na ich przynależność partyjną. Naczelnik dolnej Austrii Burech w odpowiedzi na tę propozycję oświadczył, że nad tym nowym projektem odbędą się specjalne pertraktacje później.

Ustulni bawarcyzy ofiarują 500 policjantów na ten dzień

WIEN, 3.10. (PAT). Do „Arbeiter Zeitung” donoszą z Monachjum, że władze bawarskie skonsygnowały nad granicą austriacką 500 policjantów, ażeby ich oddać do dyspozycji rządu austriackiego w dniu 7 października, o ile zajdzie tego potrzeba.

Podróż nowego Zeppelina niemieckiego

Sterowiec wykonał szereg przyjaznych ewolucyj nad miejscem pobytu Wilhelma w Holandji

BERLIN, 3.10. (PAT). Dzisiaj rano krążył nad Berlinem nowy olbrzymi balon niemiecki Zeppelin.

Sterowiec startował na jeziorze Bodeńskim we wtorek rano do swej ostatniej podróży próbnej przedantantycznej i odbył w ciągu dnia wczorajszego lot poprzez całe Niemcy wzdłuż Renu, w ciągu nocy krążył nad morzem Północnym, zaś nad ranem rozpoczął podróż powrotną i przybył do Berlina, wityany entuzjastycznie przez ludność stolicy która gromadziła się na placach miasta i dachach domów. Z powodu natłoku widzów na ulicach przerwano całkowicie ruch na 10 minut.

Prasa berlińska podaje obszernie sprawozdania i opisy tej podróży. Skrajnie nacjonalistyczna „Deutsche Zeitung” podkreśla, że sterowiec w czasie swej podróży nad Holandją zatrzymał się nad siedzibą ex-kajzera Wilhelma i dokonał nad zamkiem „honorowego” lotu okrężnego. Wilhelm wraz z rodziną wyszedł na dziedziniec, by przyjrzeć się nowemu sterowcowi i miał „serdecznie pozdrowić” znajdujących się w nim gości.

„Vossische Zeitung” przyznając, że nowy sterowiec „składał hold” byłemu cesarzowi, nazywa to najwyższym nieaktiem, tembardziej, że na pokładzie sterowca wśród 75 osób załogi i podróżnych znajdowali się także przedstawiciele rządu Rzeszy, Parlamentu i rządu pruskiego.

Zakończenie turnieju szachowego w Budapeszcie

BUDAPESZT, 3.10. (PAT). Wczoraj ukończył się tu międzynarodowy turniej szachistów. Pierwsze miejsce zajął Capablanca (7 punktów), drugie Marshall (6 punktów) trzecie podzielono między Kmocha i Spielmana (po 5 i pół punktów).

3. X. 28.

Akcja min. Jurkiewicza w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym.

WARSZAWA, 3.X. PAT. W dniu 3 b. m. minister pracy i opieki społecznej Stanisław Jurkiewicz, przyjął przedstawicieli centralnej komisji związków zawodowych w osobach posłów Żuławskiego i Szczerkowskiego a następnie przedstawiciela związku „Praca” posła Waszkiewicza w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

P. minister oświadczył przedstawicielom centralnej komisji a następnie przedstawicielowi związku „Praca”, że delegaci związku przemysłowców włókienniczych w wyniku wtorkowej konferencji w ministerstwie pracy zobowiązali się przedłożyć argumenty ministerstwa swoim mocodawcom i dać odpowiedź ministrowi w ciągu b. tygodnia.

Po otrzymaniu odpowiedzi przemysłowców zwołana będzie przez ministerstwo pracy konferencja przedstawicieli przemysłowców i robotników w poniedziałek dnia 8 b. m.

Przed zjazdem Międzynarodowego Biura Pracy w Warszawie.

WARSZAWA, 3 X. PAT. W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy minister Franciszek Sokół, delegat Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów. Przyjazd min. Sokala jest w związku z rozpoczynającą się w dniu 5 b. m. w Warszawie sesją rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Dn. 4 b. m. przyjeżdżają do Warszawy Artur Fontaine, prezes rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy oraz dyrektor tego Biura Albert Thomas. Członkowie rady administracyjnej oraz urzędnicy Międzynarodowego Biura Pracy przybędą w ciągu dnia dzisiejszego i wczorajszego.

Narady budżetowe u p. premiera Bartla

We wtorek wczorajem odbyły się w Prezydium Rady Ministrów konferencje Premiera Bartla z ministrami Niezabytowskim, Staniewiczem i Moraczewskim w sprawach budżetowych. Chodzi tu o uzgodnienie budżetów poszczególnych ministerstw z ogólnym projektem budżetowym, opracowanym przez Ministerstwo Skarbu.

Powrót min. Kwiatkowskiego.

Wczoraj powrócił z urlopu i objął urządowanie minister Przemysłu i Handlu inż. Eug. Kwiatkowski.

Wielka wstęga orderu Polonia Restituta na piersiach włoskiego ministra oświaty.

RZYM, 3.X. PAT. Poseł Rzeczypospolitej Przedziecki doręczył dzisiaj włoskiemu ministrowi oświaty Belluzo, b. ministrowi gospodarki narodowej, wielką wstęgę orderu Polonia Restituta, nadaną w uznaniu zasług, położonych przez ministra Belluzo w sprawie zacieśnienia stosunków gospodarczych włosko-polskich.

Odnaczenie generała Pershinga.

WASZYNGTON, 3.X. PAT. Generałowi Pershingowi, który właśnie obchodzi 68 rocznicę urodzin, sekretarz departamentu wojny wręczył order, nadane mu przez inne państwa, m. i. order Polonia Restituta.

Inspekcja za min. Meyszowicza w Sandomierzu.

Minister sprawiedliwości Meyszowicz w czasie swej bytności w Sandomierzu zwiedził w dniu i b. m. miejscowe więzienie śledczo-karne. Wyniki wizytacji były dodatnie.

Przyjęcie u min. Zaleskiego.

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski przyjął dn. 2. b. m. posła łotewskiego w Warszawie p. Nukse.

Kompetencja sejmiku państwowego i sejmiku krajowego

Władzę prowadzącą w Polsce wykonuje Naczelnik Państwa wspólnie z sejmem państwowym oraz sejmami krajowymi.

Kompetencja Sejmiku państwowego: polityka zewnętrzna, traktaty międzynarodowe, polityczne i handlowe. Sprawy wojskowe, kredyty wojskowe. Cła, monopole, i podatki pośrednie. Poczta, telefon, telegraf, radio. Prawo cywilne, karne i handlowe. Sprawy lotnictwa, kolei żelaznych i marynarki.

Ramowe uchwały w zakresie urzędów administracji państwowej. Ramowe uchwały w zakresie prawa dawstwa społecznego.

Budowa kolei żelaznych, regulacja rzek, kanałów i elektryfikacja, gdy wyżej wskazane inwestycje posiadają ogólnie - państwowe znaczenie i udzielenie odpowiedniej pomocy tym inwestycjom w poszczególnych krajach.

Zasady nauczania i wychowania publicznego oraz popieranie nauki i sztuki.

Ustawodawstwo o uprawianiu języków krajowych w urzędach, sądach i szkolnictwie.

Wyłączenie dla celów dobra publicznego może być dokonane tylko na mocy uchwały sejmiku i za odpowiednim odszkodowaniem.

Do kompetencji sejmów krajowych należałyby:

Ustawodawstwo o ustroju władz administracyjnych, powiatowych, gminnych i ewentualnie wojewódzkich w ramach ustawodawstwa państwowego, oraz podział administracyjny kraju.

Ustawodawstwo sanitarne w zakresie higieny publicznej i samorządnych urzędów sanitarnych.

Ustawodawstwo organizacji policji krajowej.

Ustawodawstwo policji budowlanej, ogniowej, utrzymanie dróg lądowych.

Ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa ogólnie - kształcącego oraz zawodowego wszelkich typów i stopni.

Ustawodawstwo w zakresie opieki społecznej w ramach ustawodawstwa państwowego.

Ustawodawstwa w zakresie organizacji zawodowych, rolniczych, przemysłowych i robotniczych.

Ustawodawstwo w zakresie kultury krajowej, leśnictwa, polowania, rybołówstwa, komasacji, ochrony lasów.

Ustawodawstwo o melioracjach rolnych.

Ustawodawstwo wodne łącznie z ustawodawstwem o budownictwie wodnym z wyjątkiem ustawodawstwa o sztucznych drogach wodnych, tudzież o regulacji rzek żeglownych i granicznych, co jest zastrzeżone dla ustawodawstwa państwowego.

Ustawodawstwo o zaopatrywaniu ludności kraju w energię elektryczną.

Ustawodawstwo o kolejach drugo i trzeciorzędnych oraz o komunikacji elektrycznej i motorowej.

Ustawodawstwo przeciwko lichwie i spekulacji.

Ustawodawstwo mieszkaniowe i budowlane.

Ustawodawstwo w sprawie zakładów użyteczności publicznych, względnie robót publicznych dokonywanych na koszt skarbu krajowego.

Ustawodawstwo w zakresie podatków bezpośrednich, jak gruntowego, domowego, mieszkaniowego, majątkowego, dochodowego, obrotowego i wszelkich innych.

Uwaga: opłaty stemplowe pobiera państwo, lecz kraj może nakładać dodatkowe stemplowe krajowe.

Sejm krajowy ustala doroczny budżet krajowy, zatwierdza zamknięcie rachunkowe, zaciąganie pożyczek krajowych, zamianę i obciążanie majątku nieruchomości.

Dobra państwowe i lasy przechodzą na własność kraju. Kopalnie państwowe oraz fabryki pozostają własnością państwową, lecz kraj posiada pierwszeństwo w ich wydzierżawianiu.

Kompetencja każdego samorządu lub autonomii zależy przede wszystkim od kompetencji finansowej, jaką posiada dane ciało samorządowe lub autonomiczne. Projekt nasz pod względem kompetencji finansowej kraju idzie znacznie dalej od kompetencji sejmiku galicyjskiego i w ogóle sejmów austriackich, dalej od autonomii z jakiej korzysta Chorwacja w ramach państwa węgierskiego, od dotychczasowych projektów autonomii Galicji wschodniej, dalej od kompetencji finansowej autonomii Śląska.

Kraje według naszego projektu posiadają kompetencję finansową taką, z jakiej korzystały państwa Rzeszy niemieckiej przed uchwaleniem konstytucji wejmarskiej.

Pełna kompetencja sejmiku krajowego w zakresie podatków bezpośrednich może być dzwignią w rozwoju sił produkcyjnych kraju. Węgry naprzykład od 1867 roku do 1914 r. dokonały olbrzymiego postępu gospodarczego, zwłaszcza w zakresie przemysłowości, przez zwalnianie od podatków zakładów przemysłowych w nowych gałęziach produkcji lub w tych gałęziach, których rozwój posiadał szczególnie ważne znaczenie dla państwa węgierskiego. Sejm galicyjski chciał iść tą samą drogą, ale nie posiadając odpowiedniej kompetencji podatkowej, nie rozporządzając podatkami bezpośrednio, lecz tylko dodatkami do podatków, mógł zwalniać pozytywne przedsięwzięcia od tych podatków, co nie miało wielkiego praktycznego znaczenia. Nasze ziemie północno - wschodnie, zafowane gospodarczo, a prztem zniszczone wojną, potrzebują starannej opieki dla rozwoju sił produkcyjnych. Jakkolwiek rozwój sił produkcyjnych naszego wschodu, zwiększający jego pojemność ludnościową, leży w interesach całej Polski, gdyż stwarza odpowiednią moc barjery, chroniąc od niebezpieczeństwa wschodniego sąsiedza, jednak nie organ ogólnie - państwowy, w którym z notury rzeczy przeważają mało obznajmieni z warunkami Ziemi Wschodnich, lecz Sejm tych ziem oraz ich krajowy jest najbardziej powołany do podniesienia sił produkcyjnych kraju przez odpowiednią politykę podatkową.

Podatki zaś pośrednie winny należeć do wyłącznej kompetencji sejmiku państwowego i wraz z dami i monopolami stanowią źródło dochodów państwowych. Jest to samo przez się zrozumiałe, odmienne bowiem stawki podatkowe pośrednich wywoływałyby znaczną różnicę cen opodatkowanych produktów i dla kontroli wymagałyby znacznych trudności w przywozie z jednego kraju do drugiego, co ciążyłoby na wewnętrznej handlu państwa i wpływałoby ujemnie na rozwój jego sił produkcyjnych.

W budżecie Polski pozycje dochodowe które mają być przyznane Państwu do rozporządzenia rządu i sejmiku państwowego zajmują dominujące stanowisko, stanowiąc około 3/4 budżetu, mianowicie podatki pośrednie 159 milionów, cła 280 milionów.

Podatki zaś pośrednie winny należeć do wyłącznej kompetencji sejmiku państwowego i wraz z dami i monopolami stanowią źródło dochodów państwowych. Jest to samo przez się zrozumiałe, odmienne bowiem stawki podatkowe pośrednich wywoływałyby znaczną różnicę cen opodatkowanych produktów i dla kontroli wymagałyby znacznych trudności w przywozie z jednego kraju do drugiego, co ciążyłoby na wewnętrznej handlu państwa i wpływałoby ujemnie na rozwój jego sił produkcyjnych.

W budżecie Polski pozycje dochodowe które mają być przyznane Państwu do rozporządzenia rządu i sejmiku państwowego zajmują dominujące stanowisko, stanowiąc około 3/4 budżetu, mianowicie podatki pośrednie 159 milionów, cła 280 milionów.

W budżecie Polski pozycje dochodowe które mają być przyznane Państwu do rozporządzenia rządu i sejmiku państwowego zajmują dominujące stanowisko, stanowiąc około 3/4 budżetu, mianowicie podatki pośrednie 159 milionów, cła 280 milionów.

Polacy w Stanach Zjednoczonych będą głosować na Smitha

NOWY YORK. 3.10. (PAT). Odbijają się tu liczne wiece Polskich klubów demokratycznych, które opowiedziały się za kandydaturą Smitha na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W stanie New Jersey olbrzymia większość głosów polskich również oddana będzie na kandydata demokratycznego. W sferach republikańskich stanu Pensylwanii, który zawsze był najsilniejszą twierdzą stronnictwa republikańskiego panuje popióch, gdyż polscy i węgierscy górnicy jednomyślnie głosować będą na Smitha. Liczba tych robotników sięga pół miliona.

Polski farmer z Ameryki chce zakasować Lindberga

NOWY YORK. 3.10. (PAT). Farmer polski w stanie Maine, Jankowski od dłuższego już czasu przygotowuje się do lotu do Polski.

Zbudował on samolot trzymotorowy i każdą chwilę wolną od zajęć rolniczych poświęca pracy nad samolotem i uczeniu się zawodu lotniczego. Skrzydła samolotu Jankowskiego mają 72 stopy długości. Silnik śródkowy jest dwa razy silniejszy od bocznych. Jankowski, który przybył do Ameryki za chlebem w roku 1927 zamierza wyruszyć na wiosnę z Old Orchard, kierując się na Londyn, gdzie zatrzyma się aby następnie kontynuować lot do Polski.

Sześćset emigrantów polskich przybyło szczęśliwie do Brazylii

RIO DE JANEIRO. 3.10. (PAT). Dnia 29 września wieczorem przybył tu statek „Krańców” z sześćsetem emigrantami polskimi. Nazajutro odbyło się na statku śniadanie przy udziale tutejszego ambasadora francuskiego Dejeana, posłów Grabowskiego i Marzurkiewicza, szefa misji francuskiej generała Spire, prezesa tutejszej Polonii prof. Raddeckiego oraz członków kolonii polskiej.

Gości powitał dyrektor kompanii okrętowej Marot. Odpowiada mu poseł Grabowski który podkreślił doniosłe znaczenie tej pierwszej bezpośredniej linii morskiej między Gdynią a Ameryką Południową, zainaugurowanej dzięki współpracy stałego ambasadora Polski — Francji. Zakończył swe przemówienie okrzykiem, wzniesionym na cześć Francji i Brazylii, drugiej ojczyzny polskiego wychodźstwa. Ambasador Dejean wznosił toast na cześć Polski. Zebranie było manifestacją przyjaźni polsko - francuskiej.

Raid kawalerzystów polskich

WARSZAWA—Zakopane

WARSZAWA. 3.10. (PAT). O godzinie 10 rano rozpoczął się konny raid wojskowy z Warszawy do Zakopanego.

Bierze w nim udział 44 oficerów z generałem Dreszerem i pułkownikiem Szybkobohusem na czele. Wszyscy oficerowie wystartowali w odstępach czterominutowych, przyczem do Krakowa mogą jechać dowolnie, zaś od Krakowa do Zakopanego czas na odpoczynek jest ściśle ustalony.

Cały przebieg Warszawa - Zakopane przebieg mają w ciągu 116 godzin. Organizacja raidu znajduje się w rękach 21 Dywizji Kawalerji.

Za antypaństwowe wystąpienie dwa lata twierdzy Skaz nie Drobnera

BYDGOSZCZ. 3.10. (PAT). Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczyła się rozprawa przeciwko przywódco niezależnych socjalistów dr. Bolesławowi Drobnerowi z Krakowa oskarżonemu o wystąpienie antypaństwowe i wywrotowe, jakich się dopuścił na wiecu przedwyborczym w Bydgoszczy w styczniu br.

Sąd po dłuższej naradzie skazał dr. Bolesława Drobnera na 2 lata twierdzy zaliczeniem aresztu śledczego.

Szczątki okrętu z XVII wieku w Gdyni wykryła je draga portowa

GDYNIA. 2.10. Wczoraj podczas dragowania portu dragą „Varsovie” natrafiono przy wejściu do portu wewnętrznego na szczątki starego okrętu wojennego. Znalaziono 2 armaty, długości około 2 metrów każda, dwie kule armatnie, kotwice i drobne metalowe oraz drewniane części składowe okrętu wojennego. Prawdopodobnie są to szczątki okrętu z 17-go wieku.

monopole 836 milj., opłaty stemplowe 260 milj., co stanowi 1.535 milj.

Natomiast podatki bezpośrednie przyznane krajom stanowią około 400 milj. zł., gruntowe 60 milj., od nieruchomości i wiejskich 40 milj., przemysłowy 210 milj., dochodowy 180 milionów, wojskowy 750 milj., od kapitałów i rent 10 milj.

Są to dane na mocy preliminarza za rok 1928.

Nie ulega wątpliwości, że dochody ze źródeł podatków bezpośrednich będą wzrastały co umożliwi krajom wydatki na politykę gospodarczą.

Budżety sejmiku galicyjskiego wynosiły od 10 do 16 proc. udziału Galicji w budżecie państwa. Dochody zaś sejmiku stanowiąc będą przeszło 1/4 udziału kraju w budżecie państwowym, nie tylko więc pod względem prawnym, ale pod względem faktycznym kraje według naszego projektu posiadać będą znacznie szą samodzielność w państwie, niż posiadały w Austrii. Państwo zaś będzie miało dostateczne środki na wydatki ogólnie - państwowe. Według zamknięcia rachunkowego za 1926 - 27 r. wydatki Min. Spraw Wojskow. wynosiły 742 milj. sprawy graniczne 44,5 milj. długi 150,8 milj., renty inwalidzkie i pensje 110 milj. razem więc 1047,5 tys., pozostała więc około 400 milj. na centralne urzędy, co wobec przekazania wielu ich funkcji urzędem krajowym jest wystarczającym.

Dawna konstytucja rzeszy niemieckiej przewidywała że w razie gdyby budżet państwowy nie wystarczał na potrzeby ogólnie - państwowe, parlament uchwałał kredyty, który rozdzielił się między państwami rzeszy proporcjonalnie do ich ludności.

Dla Polski proponowałbym też zastrzeżenie możliwości uchwalenia kredytów, któreby musiały uścić kraje nie według klucza ludnościowego, tylko dochodów mieszkańców poszczególnych krajów na mocy obliczeń dla podatku kredytu dochodowego.

Władysław Studnicki.

Wybory w Sowieciech

Tytuł „wybory” nie zupełnie odpowiada temu, co się za kilka miesięcy odbędzie się w Rosji Sowieckiej: wybory do sowietów miejskich i wiejskich dalekie są od tego co tem określeniem nazywamy na Zachodzie. Nominalnie jednak będą to wybory do których już się kampanja przygotowawcza rozpoczęła. Wybory do sowietów zostały wyznaczone na czas pomiędzy 1 stycznia a 1 kwietnia 1929 roku. W ten sposób kadencja istniejących obecnie rad wiejskich i miejskich trwać będzie dwa lata czyli o jeden rok dłużej niż to określa konstytucja sowiecka. Przeprowadzeniu wyborów w styczniu roku 1928 stanęły na przeszkodzie ostre nieporozumienia w łonie partji. Grupa rządząca obawiała się opozycji Trockiego, która w parę tygodni później na głosnym 15-ym zjeździe partyjnym została rozgromiona. Obecnie mimo, że prądy opozycyjne są nadal silne w partji, władze kierownicze Sowieków zdecydowały się, na rozpisanie wyborów. Chodzi im o wciągnięcie nowych sił o odświeżenie biurokratyzowanych i skrompowanych rad, które stanowią — jak brzmią komentarze prasy sowieckiej — poważne przeszkody dla rozwoju budownictwa socjalistycznego.

Wybory będą odbywały się pod hasłem jednolitego frontu t. zw. „bielniaków” z „średniakami” i proletariatem miejskim, przeciwko elementom kapitalistycznym a szczególnie „kulakom”. Sami bolszewicy stwierdzają, że obecne wybory odbędą się pod znakiem zastrzeżenia walki klasowej, ponieważ elementy kapitalistyczne rozbiły w pierwszych latach władzy sowieckiej przystosowały się do istniejących warunków i wykorzystując kłopoty gospodarcze rozwijają energiczną walkę z komunistami. Aby przygotować grunt dla kampanji wyborczej wydano szereg zarządzeń, których celem jest zjednanie sobie „średniaków” a

jednocześnie prowadzona jest intensywna demagogiczna agitacja zmierzająca ku jak największemu rozpetaniu zawisłej pomiędzy „bielniakami” a wzmocnieniami gospodarzami na ws. Między innymi warto zanotować iż wprowadzona nowa ustawa o jednolitym podatku rolnym przewidyuje indywidualny wymiar podatków. Wymiar indywidualny podatku zależy od władz skarbowych ma być narzędziem presji na element nieprzychylnie usposobione ze sfer zamożniejszego włościanstwa. Rzecz jasna, że każdego z gospodarzy wiejskich, który swym trudem i pracą czegoś się dorobił o ile jest nieprzychylnie usposobiony do władz sowieckich indywidualny wymiar podatku może zniszczyć z kresem. Jako pierwsza zapowiedź kampanji wyborczej odbyła się przed paru dniami konferencja dziennikarzy sowieckich. Bolszewicy doskonale zdają sobie sprawę jaką siłę propagandową stanowią prasa. Na konferencji rozważano szczegółowo metody pracy sowieckiej w okresie nadchodzących wyborów oraz powzięto szereg mniej interesujących postanowień dotyczących technicznej strony funkcjonowania prasy, która cała jest jak wiadomo w rękach komunistów. Obrady redaktorów sowieckich potwierdzają znane zjawisko a mianowicie małej poczynności dzienników będących wyłącznie na żądanie rządowym. Administracyjne sposoby zwiększenia kolportażu pism sowieckich prowincjonalnych nie dały żadnych rezultatów. Czytelnicy sowieccy uskarżają się, że gazety są nudne i nie ma w nich nic do czytania. Opinia ta jest najzupełniej usprawiedliwiona nie ma bowiem nudniejszej prasy na całej kuli ziemskiej niż prasa sowiecka: wciąż tylko życie partyjne i budownictwo partyjne oraz olbrzymie i niesłychanie nudne „dokłady” czerwonych dygnitarzy. Sz.

Proces Marjawitów.

JESZCZE KĄPIELE. — KONFRONTACJA. — KIM BYŁ KOWALSKI.

12-ty dzień procesu rozpoczął się zeznaniami świadka obrony Salajdy, które wypadły dla oskarżonych dość niefortunny i miały charakter mocno humorystyczny. Świadek ten pragnie obniżyć autorytet świadków Banasiakówny i Tomesówny, które uważa za rozpustne i nie dające gwarancji moralnej, ponieważ czytały one „Bociana” i „Wolne żarty”. Oświadczenie to wywołuje na sali posłuchany śmiech, tak rzadki w tym ponurym procesie.

Względnie stwierdził, że świadkowie obrony składają zeznania dla obrony niekorzystne. Z zeznań ich wynika jasno, iż nie zaprzeczają oni faktom, jakie miały miejsce w klasztorze, lecz nie widzą w nich nic złego i zdradnego. Wszyscy niemal świadkowie obrony są duchownymi marjawickimi, a więc broniąc Kowalskiego, bronią równocześnie i siebie.

Natomiast bardzo kompromitująca wypadła zeznaniami świadka Kręzlewskiego, który w ciągu lat dwóch pracował jako sofer w klasztorze. Świadek ten udziela szeregu informacji natury dosyć drastycznej dotyczących wspólnych kąpiei zakonników i zakonnic.

Następny świadek zakonnica Nowakowska stwierdza, iż śluby małżeńskie w klasz-

torze nie były mistyfikacją, lecz rzeczą realną, gdyż ona sama jest matką dwojga dzieci.

Zeznania siostry Wandy Markowskiej usiłują uniewinnić Kowalskiego i zważyć winę na inne zakonnice, które miały prowadzić się rozpustnie i niemoralnie.

Świadek zakonnica Melanja Kubicka stwierdza, iż kilkakrotnie była atakowana przez Dzielwskiego, który zachowywał się wobec niej w sposób brutalny i wyzywający. Skonfrontowana z Dzielwskim mieszka się i traci pewność i wreszcie całkowicie odstępuje od poprzednich zeznań.

Najbardziej sensacyjnymi są zeznania starej zakonnicy Anasztazji Romańczuk, która na wstępie oświadcza, że polecono jej zeznawać na korzyść Kowalskiego.

Na zapytanie przewodniczącego kto dał jej takie zeznanie, starszka mieszka się, denerwuje i nie umie dać konkretnej odpowiedzi. Z dalszego ciągu jej zeznań wynika, że Kowalski jeszcze jako jednostka cywilna, był znany świadkowi z rozpustnego i niemoralnego życia a podczas swego pobytu w klasztorze żył równocześnie z kilkunasoma kobietami, stwarzając koło siebie istny hałas.

Starsza obrony, aby zbagatelizować zeznania Romańczukowej i osłabić ich wartość pozostała bez skutków.

Nieudany napad na Ilistonosza w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ. 3.10. (PAT). Dnia 3 bm. o godz. 9.45 trzech osobników dokonało napadu rabunkowego na Ilistonosza pięnieżnego Bolesława Swierkowskiego.

Jeden z napastników uderzył Ilistonosza młotkiem w głowę tak silnie, że uderzony stracił przytomność i nieprzytomnego przewieziono do szpitala. Wobec tego, że wszczęto alarm, policja zarządziła pościg. Napastnicy porzucili zabranowane pieniądze w kwocie 9.359 złotych, które zwrócono urzędowi pocztowemu w Grudziądzu. Jednego ze sprawców napadu niejakiego Lindaua ujęto.

Amnestja w Bułgarii

SOFJA. 3.10. (PAT). Z okazji 10-lecia wstąpienia na tron, król Borys ułaskawił wielu więźniów, a między innymi również b. ministra rolnictwa Turlakowa, skazanego w swoim czasie na więzienie za popełnienie nadużycia.

tego, co się działo w Szwajcarii podczas wojny szalejącej dokoła jej granic.

Niebawem po wybuchnięciu wojny utworzona została w Wilnie „Litewskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny”, które rychło rozpadło się na dwie organizacje autonomiczne. Na czele jednej z nich stał p. Smetona. Miała siedzibę swoją w Wilnie. Druga, zajmująca się specjalnie ofiarami wojny rozproszonymi po Rosji całej, miała siedzibę swoją w Petersburgu. Na czele jej stał p. Iczas, poseł do Dumy. Powodziło się litewskiemu Komitetowi nad Nową — dobrze. Ryzykałto wpływem do jego kasy od rządu oraz ze skladek prywatnych sześć milionów franków, potem po bierał stałą subwencję od rządu 400 tysięcy rubli miesięcznie. Obie organizacje pozostawały w ścisłym kontakcie z litewskimi kolonjami emigranckimi w Ameryce Północnej. W pierwszych dniach grudnia 1915 r. akcja jałmużnicza litewska rozwinęła się na niemałą skalę zagranicą osiadając w Fryburgu jako Comité General de secours pour les victimes de la guerre en Lituanie. Nie sami bynajmniej Litwini (mający w Lozannie swój emigracyjny Komitet Narodowy) prowadzili akcję ratowniczą, której sam papier nie oszczędził hojnego wsparcia. Wielu Polaków mających majątki na Zmudzi przykładało gorliwość do samarytańskiego dzieła, jak Bronisław Piłsudski, rodzony brat Komendanta, tak mu bliski duchem i sercem, jak Andrzej hr. Zyberg-Plater, Józef hr. Przezdziecki, Stanisław Brunnow, Józef książę Puzyna, Leon Rostkowski, hrabina J. Tyszkiewiczowa, Michał hr. Tyszkiewicz, Edward Janczewski...

ODRUCHY PRZED-GENEWSKIE

— Z powodu upłynięcia pierwszego dziesięciolecia układów polsko-litewskich —

Wrócił do Wilna z Rzymu — z miesiąc jaki będzie temu — ks. Antoni Wiskont. Spędził czas dłuższy w Wicemnie Miście dozorującym druk kapitalnego swego dzieła napisanego po łacinie p. t. „Tractatus canonicus de matrimonio tracto sed non consummato”, które niewątpliwie zajmie wybitne miejsce wśród międzynarodowej literatury przedmiotu. Uczony nasz kapłan uzyskał dla dzieła swego rzymską aprobata kościelną, co nie jest przywilejem zbyt hojnie szafowanym.* Pierwsze egzemplarze „Traktatu” dedykowane Ojcu Sw. Piusowi XI-mu, poprzedzonego wstępem datowanym z naszego miasta, nadeszły już do Wilna. Witamy je ze zrozumiałą radością oraz z żywym a godziwym poruszeniem miłości własnej. Wszystko to, co wieżami kultury zacieśnia łączność Wilna z europejskim zachodem cywilizowanego świata, jakżeby mogło być dla nas obojętne!

Jeżeli pochlebiamy naszemu patriotyzmowi wileńskiemu posiadanie w „murach” naszych takich luminarów orientalistyki jak mufi mahometan całej Polski dr. Szykiewicz tudzież karaimski hachan Sarajja Bey Szapszał — jakże żywiej jeszcze obchodzić nas powinno i obchodzić posiadanie wśród metropolitalnego kleru wileńskiego osobistości wybitnych pod względem niepospolitej biegłości w

naukach teologicznych lub w prawie kanonicznym (jak np. ks. prof. Bronisław Zongołowicz) lub należących do elity umysłowej Kościoła Katolickiego jak obecny rektor uniwersytetu wileńskiego ks. dr. Czesław Falkowski lub na skromnym swem stanowisku, ks. dr. Antoni Wiskont, tajny szambelan papieski.

Autor traktatu o małżeństwie za wartem lecz niespełnionem, oraz o uboższych zarysów historycznych napisanych po francusku podczas srożenia się wojny wszechświatowej: „La Lituanie et la Guerre” (Genewa, 1917) i „La Lituanie Religieuse” (Paryż Genewa, 1918) jest Litwinem. Nie tylko urodził się (12 grudnia 1877 r.) w Rubulach w powiecie Telszewskim na Zmudzi, lecz zawsze i wszędzie występuje jako natione Lituanus, aczkolwiek w mowie i piśmie w cechach naczelnych obyczajowości oraz w wielu rysach intelektu nie odróżnia go od rdzennego „tutejszego” Polaka. Jako jednak indywidualność „en bloc”, rychlebyśmy zaliczyli uczonego kapłana do przedstawicieli niepospolitej uzdolnionej i wyrobionej rasy ultramontanów, górującej, jak wiadomo, subtelnie distinguo o ponad ciasnymi granicami narodowości tej lub owej.

Przyznać się musimy, że dla nas osobiście, nie jest to bynajmniej rys ujemny. Owszem, sympatyczny. Jesteśmy za jaknajmocniejszą łącznością Polski, Ojczyzny naszej, z Zachodnią Europą. Ultramontańskie więzy łączące kler nasz polski, wyrażmy się ściślej, kler katolicki Rzeczypospolitej,

z Opoką Piotrową nad Tybrem, są w oczach naszych jakby jedną z lin przytwierdzających nas do tamtego brzegu, po przez góry i rzeki. O ile by się miała kiedy rozluźnić (na co się, chwalić Boga, nie zanosi) byłibysmy zawsze gotowi wedle sił, rękę przyłożyć do jej umocowania i naprawy.

Kształcił się ks. Wiskont zagranicą. Zdążył tylko ukończyć gimnazjum w Połdacie i przejść początkowe nauki teologiczne w Wileńskim seminarjum duchownym, wyswięcony na kapłana w 1900 r. natychmiast musiał odbyć wikariat przy kościele wileńskim Św. Jakóba tudzież probostwo w Parafjanowie (powiat Wilejski). Zaś w 1906-ym i 1907-ym był proboszczem „litewskiej” parafji wileńskiej Św. Mikołaja.

Dopiero wówczas poszczęściło mu się wyjechać zagranicę na studia. Zabrał się do nich nie tracąc chwili czasu. Studjuje filozofję na uniwersytecie w Berlinie; porzuca Berlin i na cztery bite lata osiada w Louvain (Lopanium) w Belgji, gdzie uzyskuje stopień doktora filozofji i licencjat nauk politycznych i socjalnych po obronieniu dwóch dysertacji, mających za temat doktryny katolicko-rewolucyjne Bucheza. Od r. 1911 do 1915 pracuje, jeśli wolno powiedzieć, z jeszcze niezłomniejszą intensywnością w Rzymie. Kończy wyższy kurs teologii ze stopniem doktora tudzież z takimże stopniem wydział prawa kanonicznego w papieskim Uniwersytecie Gregorjańskim, kierowanym przez oo. Jezuitów. Oprócz tego uczęszcza w Rzymie, dla zapoznania się z praktyką sądową do apelacyjnego Trybunału Papieskiego (Sacra Rota Romana).

Z Rzymu do Wilna wracał doktor

św. teologii i prawa kanonicznego nie najprostszą, przyznać trzeba, drogą. Uwzględniwszy okoliczność łagodząca. Wojna już była Europę wytrąciła z posad... ks. Wiskont „schronił się w 1915-ym do szwajcarskiego Fryburgu.

— Co tam za akcję ksiądz-szambelan prowadził, jeśli wolno spytać? — zagadaliśmy ks. Wiskonta podczas którejś z nim rozmów w teni dniami. Wiemy coś o niej jak przez sen my, cośmy w 1915 i 1916 siedzieli w Wilnie, jak w hermetycznie zamkniętym pudełku. Co mogliśmy wiedzieć z tego, co się na szerokim świecie dzieje! To tylko, co raczyły podać do naszej wiadomości „Wilnaer Zeitung” lub „Zeitung der 10-ten Armee”. Okupacyjne to były czasy.

Ks. Wiskont tylko machnął ręką. Nie chciał nam nic opowiadać... o samym sobie. Tylko znalazłszy gdzieś „w starych papierach” wycinki z gazet szwajcarskich, listy prof. Privata, listy Edwarda Ligockiego i tp. materiały dokumentowe, raczył je tak skawie oddać do naszej dyspozycji. Tym rzeczy składem jesteśmy w możności użyć najautentyczniejszy przyczynek do pierwszych odruchów „załatwiania” sprawy polsko litewskiej tak obecnie aktualnej.

Jest to zarazem, jak nam się zdaje, nader ciekawy rozdział historii współczesnej, któryby się dało zacytować... „Poprzednicy Ligi Narodów”. W samej bowiem rzeczy, czemże była akcja zainicjowana i wzczęta jeszcze na początku Wojny Wszechświatowej jeżeli nie próba rozwiązania kwestji, której oto „potężna” Liga Narodów, Parlament Świata, żadną miarą — podołać nie może!

Dlaczego zamarał ruch na boenicach kolejowych.

Sprawa strejku robotników transportowych, a ściślej mówiąc przeprowadzonej przez nich blokady składów towarowych firm: Polski Lloyd, „Pacific”, Hartwig i Kantorowicz, oraz Bunimowicz, znajdujących się na własnych boenicach kolejowych budzi nadal żywe zainteresowanie i jest szeroko komentowana.

Od pewnego czasu kilku agitatorów rozpoczęło planową akcję mającą na celu wywołanie strejku robotników transportowych zatrudnionych w wspomnianych boenicach. Zorganizowany został zw. robotników transportowych, którego zarząd wystąpił wkrótce do wspomnianych firm o przyznanie podwyżki płac.

Prośba ta została odrzucona, gdyż zarządy firm, słusznie zupełnie uważały, że 220—250 zł. miesięcznie, a tyle zarabia na przefundku przeciętny robotnik niewykwalifikowany jest normą zupełnie wystarczającą.

(We wrześniu n. p. 20 robotników, przy obrocie wagonowym 385 wagonów otrzymało 6652 zł.)

Intervencja u inspektora pracy nie dała też żadnych rezultatów pozytywnych.

Oburzeni tem przywódco robotników zorganizowali strejk. Wybuchł on niespodziewanie w ub. poniedziałek, a więc pierwszego, kiedy to ruch artykułami spożywczymi jest wzmożony, (jak wiadomo, wskazane wyżej składki specjalnie magazynują te towary, Lloyd — cukier, „Pacific” — sól), a brak tych towarów musiałby wywołać pewną panikę.

Na ten raz udało się zapobiec katastrofie w ten sposób, że wyładowa-

nie towarów z wagonów wzięli na siebie urzędnicy biurów firm, a transport Miejska Stacja Wil. Dyr. Kolejowej oddała pod ochronę policji.

Furmani prywatni, pomimo obiecaney ochrony policji, odmówili się przewozić towary, gdyż strejkujący zagrozili im pobiciem.

Tak było w wtorek. W środę przybyła z N.-Wilejki paria robotników (zgodzili się oni na opłatę 150 zł. miesięcznie), przystąpiono do wyładunku towarów, a tymczasem wysunęła się nowa przeszkoda.

Automobile Stacji Miejskiej nie nadeszły. Zainteresowani w tej sprawie dyrektor Stacji p. Syrwid oświadczył przedstawicielom firm zainteresowanych, że delegacja strejkujących zgłosiła się do niego prosiąc o wycofanie aut, gdyż to przeszkadza akcji robotników. P. Syrwid odniósł się do władzy swojej w obronie Dyr. Wydz. handlowo-tarwofowego Dyr. Kolejowej p. Byczkowskiemu i otrzymał rozkaz wstrzymania aut.

W ten sposób akcja garstki burzycieli spokoju, terroryzujących gotowych rozpocząć pracę robotników została niejako wzmocniona i stan rzeczy nie uległ poprawie. Bocznicę nadal są zablokowane, a firmy, którym zależy bardzo na uzyskaniu towaru, zmuszone są zabiegać o cofnięcie wagonów na stację towarową, gdzie wyładunek idzie trybem zwykłym (w ten sposób wyładowano pięć wagonów zboża dla młyną Gordona).

Sprawa jest b. poważna i ukroczenie samowoli garstki agitatorów, utrzymujących terrorem mas robotników musi być przez władze odnośne przeprowadzone. Cafe Wilno czeka na to z niecierpliwością.

W ubiegłym miesiącu towarowy ruch graniczny przez stację Zahacie przedstawiał się następująco. Do Rosji przeszło 28 wagonów żelaza, kaloszy i jeden nici.

Ruch graniczny przez stację Zahacie

W ubiegłym miesiącu towarowy ruch graniczny przez stację Zahacie przedstawiał się następująco. Do Rosji przeszło 28 wagonów żelaza, kaloszy i jeden nici.

Stan tam na stawach orwidowskich niepokoi władze.

W dniu wczorajszym do maj. Orwidowo własn. posta Kościakowskiego wyjechała komisja w składzie starosty wil. — trockiego p. Witkowskiego jako przewodniczącego oraz delegatów Dyrekcji Robót Publicznych, Drog Wodnych i Kolejowej. Ponadto w skład komisji weszła osoba reprezentująca właściciela stawów. Komisja zbadała stan

stawów i brzegów stawów oraz bezpieczeństwa kolei na wypadek wylewu. Wydelegowanie tej komisji przez p. Woję wodę świadczy wymownie, że władze wzięły gorąco do serca sprawę zabezpieczenia linii kolejowej od możliwych niespodzianek ze strony stawów, które już dwa razy wylewały narażając Skarb Państwa na znaczne straty.

KRONIKA

CZWARTEK 4 Dnia Franciszka, jutro Placyd m.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. R. z dnia 3 IX 1928 r.

Table with meteorological data: Ciśnienie w m., Temperatura średnia, Opad za dobę w mm., Wiatr przeważający, Minimum za dobę, Maximum na dobę, Tendencja barometryczna.

URZĘDOWA. Delegacja Związku Ziemiaków p. Wojewoda Raczkiwicz przyjął delegację Związku Ziemiaków p. prezeseem Hipolitem Gieczewiczem...

MIEJSKA. (o) Z posiedzenia miejskiej komisji finansowej. We wtorek, dnia 2 października odbyło się posiedzenie miejskiej komisji finansowej.

Wobec tego podana była myśl o otwarciu specjalnej komisji z radnych, którzyby dawała opinie w skargach, złożonych do Magistratu a dotyczących spraw podatkowych w stosunku do zubożalejszych.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Szef sekcji finansowej Magistratu p. Zejmo wystąpił i przeciwko utworzeniu wspomnianej Komisji wobec tego, że ona zatamuje normalne prace Magistratu.

Jednak Komisja finansowa wypowiedziała się za utworzeniem komisji, która by rozpatrywała skargi, złożone w sprawach podatkowych i wydawała o nich opinie.

W końcu Komisja uchwałała zwrócić się do Rady Miejskiej, aby ta wystąpiła do Izby Skarbowej z wnioskiem, żeby za letniska był pobierany podatek lokalowy zamiast 16 proc. ryko 8 proc. a to wobec tego, że w stosunku do sezonu letnicy korzystają z lokalów najwięcej około 3-4 miesięcy, co stanowi 1 kwartał a nie dwa.

„Szpetnie” SPORT.

Pan Stanisław Namysłowski dawał koncert... A było to w gmachu teatru „Reduta” w Wilnie.

Ze lat ze dwadzieścia nie słyszałem jego dziarskich mazurów — poszedłem na Puhalanie po bilet — i, czując na swą koleję przed kasą zaczęłem studiować u mieszczony na ścianie plan teatru. Patrzę i czytuję: „Górnia” — „dolnia” — „Stojące” — „Spetnia”...

Czytam raz i drugi — wysiałm wzrok i umysł — i zaczynam, wreszcie, rozumieć, przypominając ładny dialekt wileński: „Aha... to skrót...”

„Ale... co też znaczy spetnia??” Przecieram okulary — i zaczynam po staremu sylabizować: s-p-e-t — s-p-e-t; n-i-a-n-i-a: „spetnia” — „nie inaczej...”

„Już wiem: to pewnie „szpetnie”... Po wileńsku to „szpetnia” — tylko z przez pospiech opuszczone.”

Bo i prawda, że szpetnie brzmią te nazwy miejsc teatralnych... „Ale, czyżby tak otwarcie przyznawano się do tego zaraz... na tym samym planie?”

A może ja źle czytam?... Uczyłem się sztuki pisania bardzo — przecie — już dawno i zaczynałem uczyć się od A, gdy dziś się zaczyna od U... Zwracam się do stojącego obok pana akademika z prośbą o przeczytanie ostatniego słowa na planie.

Przejmie to robi, objaśniając, że — chociaż kreska jest zanisko — należy czytać to słowo nie „spetnia”, a „spetnia”... „A więc to „spetnia” — ale kto „spetnia”... co „spetnia”? — mówię już na głos w przeszele, zdetonowany do ostatka, że ja — Polak — nie umiałem nawet przeczytać porządnie słowa polskiego...”

A jakaś poczciwa dusza z publiczności — widząc moją mękę objaśnia: — „Panie... wyraz „spetnia” — napisano jest w miejscu, gdzie na planie oznaczono scenę. Na scenie aktor gra, czyli spetnia wolę autora sztuki. „Scena” — to nie jest po polsku przecie — a więc w Wilnie nazywa się to miejsce po polsku „Dolnia”... „Spetnia” i — „Stajnia”...”

Zrozumiałem... „Ale... w takim razie... dlaczego by nie zmienić w nomenklaturze reedutę na tym samym planie słowa „stojące” na słowo „stajnia”... byłoby i konsekwentnie i wytrzymane w stylu...”

I takby ładny był komplet: „Górnia”... „Dolnia”... „Spetnia” i — „Stajnia”... Nie wiliński.

Wielkiemu biegaczemu w Warszawie. Maraton — ta najcięższa i najszlachetniejsza, wymagająca kolosalnego przygotowania, żelaznych mięśni i końskiego zdrowia — konkurencja odbyła się również w Bydgoszczy w ub. niedzielę.

Wynik nienajlepszy — na Olimpijczyku murzyni El-Ouaffi miał 2 g. 32 m., jednak jak na nasze stosunki również nie najgorszy.

Nazwisko Buczyński nikomu nie mówi poza stąłym byłym na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie. A tym mówi ono całą długą historię.

Od dobrych pięciu lat nie było dłuższego biegu w Warszawie (od 3000 mtr. do 10 km.), w którymby nie startował pokraczny, połamany, zupełnie niewyćwiczone, nie mający w sobie nic z lekkoatlety, niepodobny wogóle do sportowca — człowieczek. Nie można powiedzieć aby biegł, nie — on ciałem, włókł się, pętał po bieżni.

Wobec tego podana była myśl o otwarciu specjalnej komisji z radnych, którzyby dawała opinie w skargach, złożonych do Magistratu a dotyczących spraw podatkowych w stosunku do zubożalejszych.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Wobec tego podana była myśl o otwarciu specjalnej komisji z radnych, którzyby dawała opinie w skargach, złożonych do Magistratu a dotyczących spraw podatkowych w stosunku do zubożalejszych.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Szef sekcji finansowej Magistratu p. Zejmo wystąpił i przeciwko utworzeniu wspomnianej Komisji wobec tego, że ona zatamuje normalne prace Magistratu.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Szef sekcji finansowej Magistratu p. Zejmo wystąpił i przeciwko utworzeniu wspomnianej Komisji wobec tego, że ona zatamuje normalne prace Magistratu.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Szef sekcji finansowej Magistratu p. Zejmo wystąpił i przeciwko utworzeniu wspomnianej Komisji wobec tego, że ona zatamuje normalne prace Magistratu.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Szef sekcji finansowej Magistratu p. Zejmo wystąpił i przeciwko utworzeniu wspomnianej Komisji wobec tego, że ona zatamuje normalne prace Magistratu.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Szef sekcji finansowej Magistratu p. Zejmo wystąpił i przeciwko utworzeniu wspomnianej Komisji wobec tego, że ona zatamuje normalne prace Magistratu.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Szef sekcji finansowej Magistratu p. Zejmo wystąpił i przeciwko utworzeniu wspomnianej Komisji wobec tego, że ona zatamuje normalne prace Magistratu.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Szef sekcji finansowej Magistratu p. Zejmo wystąpił i przeciwko utworzeniu wspomnianej Komisji wobec tego, że ona zatamuje normalne prace Magistratu.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Sensacyjna kradzież hotelowa.

Sto tysięcy łupem sprytnego „szczura”.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Porannego” zamieszczona została wiadomość o kradzieży wędli i papierów wartościowych na sumę 100.000 zł., dokonanej w hotelu „Georges’a”. Autor sensacyjnej tej wiadomości, jak widać nie zupełnie dobrze poinformowany, złodziejem czyni tu rywala w sprawach sercowych, po szkodowanego „p. Romana Z.”

Tymczasem dopatrywanie się związku przyczynowego z „chercher la femme” jest zwykłą fantazją, a sprawa przedstawia się następująco.

Inżynier Zygmunt Romanowski, stały mieszkaniec m. Grodna przyjechał do Wilna i zatrzymał się w hotelu „Europejskim”. W porze obiadowej, kiedy p. R. zeszedł do sali restauracyjnej, do numeru zajmowanego przez niego (Nr. 9) zakradł się złodziej hotelowy (pospolicie nazywają ich „szczurami”) i skradł czte-

skórką, zawierającą weksle, gotówkę oraz papiery procentowe na sumę około 100.000 zł.

Urząd śledczy wszczął dochodzenie. Ponieważ przypuszczano, że kradzież ta jest dziełem rąk złodzieja zamieszkoanego dwóch wywiadowców udało się do Warszawy, aby przy pomocy miejscowej policji wszczął poszukiwania w instytucjach bankowych.

Po kilku dniach mozolnej pracy w jednym z banków znaleziono część akcyj, z zastrzeżeniami numerami. Dzieki temu policja jest już na tropie rzeczywistego sprawcy kradzieży.

Przypuszczać należy, że w najbliższych dniach zostanie on ujęty i osadzony pod klucz, a legenda o rywalach porwijających sobie cenne papiery zostanie siłą faktu pozabawiona tego specyficznego posmaku, o który zapewne chodziło autorowi wzmianki w „Kurjerze Porannym”.

SKOŁA FILMOWA Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej w WILNIE. Zapisy przyjmują się tylko do dnia 10-go października b. r. w godz. 5-8 codziennie w lokau Szkoły ul. Ostrobramska 27.

Lekcyj muzyki i TEORJA udziela MICHAŁ JÓZEFOWICZ PROF. KONSERWATORJUM Informacje od 11-ej 1 i od 4 — 5 pp. S-to Jakóbska 6. — 1.

Taki grunt wszechstanowy i różnoplemienny był jak stworzony na podłoże dla idealów o wiele szerszej natury. Jakoż zaczęły one niebawem kiełkować.

Ks. Antoni Wiskont przybywszy do Fryburga, zbliżywszy się najbardziej do Bronisława Piłsudskiego, jał propagować ideę skorzystania ze zjazdu „pod gościnnym dachem” Szwajcarii przedstawił kilku narodom o wyraźnych już dążeniach niepodległościowych dla zapoczątkowania wzajemnego zbliżenia narazie w formie wzajemnego poznania się.

Były oczywiście na widoku narody mające odwieczne swoje siedziby w granicach Imperjum Rosyjskiego przechodzącego niebawem w ręce wojennej mocy mieć rozwiązanie wręcz nieobliczalnej doniosłości dla najbliższych już może losów krajów położonych między Bałtykiem i Morzem Czarnym.

niebiosy zasadą Wilsona, że naród każdy ma stanowić sam o sobie?

Czyliż nie był czas rozpocząć nie zlekakając porozumienia się ze sobą choćby przypadkowych, samorzutnych przedstawicieli poważnej myśli politycznej tych wszystkich narodów, gdy los tak zdarzył, że mogą w wolnej Szwajcarii wypracowywać wspólnie powojenny modus vivendi usunąwszy lub załagodzwszy nieuniknione emulacje, punkty sporne i kwestje drażliwe dla ambicji i interesów narodowych?

Inicjatywa ks. Wiskonta oraz cała jego praca nad rozszerzeniem tej inicjatywy na grunt polityczny, podobnie jak wypłynęła niejako z najczystszej źródła zgod y tak też i miała wyłącznie na względzie przygotowanie gruntu dla zbliżającego się szybko powojennego, zgodnego z sobą pożycia ludów i krajów, w których dziejach ten lub ów rezultat wojny najniezawodniej zapoczątkuje nową erę.

kapłana, stojącego tak twardo przy wilsonowskich zasadach.

„Rzecz jasna — pisał ks. Wiskont — że narody, które przez wieki całe współżyły ze sobą i rozdzielone zostały aktem gwałtu musiały mieć sporo spraw wspólnych do uregulowania rozp. czynając istnienie na własną rękę bądź autonomiczne bądź suwerenne. Rzecz jest niemniej jasną, że cudzoziemiec nie potrafił tych spraw uregulować słusznie i sprawiedliwie.

Wystarczy powołać się na wykreślenie granic nowego państwa Ukrainy. Jeśli by się Ukraincy, Polacy, Litwini i Białorusini sami porozumiali, jest wszelka pewność iż wolę ich musiałyby władze okupackie uszanować. Przeto też jest rzeczą nie do przewidzenia aby układy pokojowe tudzież losy ludów, które znajdowały się w granicach dawnego Państwa Polsko-Litewskiego, mogły być ustalone jedynie bez odwołania się do opinii i woli ludów zainteresowanych. I dlatego właśnie aby ta opinia i wola mogły być sprecyzowane, uzgodnione i ustalone konieczną jest rzeczą powołanie już teraz do życia Komitetu złożonego z przedstawicieli lub działaczy ludów, których siedziby stanowiły niegdyś dzielnice byłej polskiej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej (de l'ancienne République Sérénissime). Rzeczą oczywistą, że Komitet powołany do rozdyktowania i rozpatrzenia kwestyj o charakterze międzynarodowym nie może rezydować w żadnym z wylizanych krajów, zostających pod okupacją militarną, choćby czasową. Szwajcarią, mojem zdaniem, byłaby jak wskazana na siedzibę dla takiego Komitetu”.

tyczną jej realizacją był zamieszkały w Lozannie docent genewskiego uniwersytetu prof. Edmund Privat. Już w maju 1918 r. zaprosił do siebie kilkanaście wybitniejszych osób z kół emigracyjnych polskich, litewskich, ukraińskich, łotewskich i białoruskich przebywających po miastach szwajcarskich, na konferencję mającą na celu zorganizowanie Komitetu, do którego utworzenia nawoływał ks. Wiskont.

Stawił się na wezwanie prof. Privata i zawiązał, ściśle na platformie ideologicznej inicjatora, Komitet, któremu nadano nazwę nie „Société d'Etudes” lecz „Commission de l'Est”, następujące osoby: pp. Jurjewicz (późniejszy nasz poseł w Bukareszcie), Baranowski (późniejszy nasz poseł w Belgradzie i Konstancynie), ks. Wiskont, reprezentujący litewskie koła narodowo-polityczne, Iżycki (Białoruski), prof. Moriaud dziekan wydziału prawnego uniwersytetu genewskiego. Dawid redaktor „Gazette de Lausanne”, Buczyński redaktor gazety „L'Ukraine”, Panekoj redaktor dziennika „Dito”, Romanowski szef ukraińskiej agencji telegraficznej, wreszcie Holender, p. Jong van Beek en Donk generalny sekretarz Stowarzyszenia Pacyfistów holenderskich. Telegraficznie zadeklarował swój akces do akcji prof. Privat: bawiący wówczas w Szwajcarii wielki poeta łotewski Rainis, dwaj szefowie łotewskich agencji telegraficznych w Bazylei, p. René Clapérède prezes szwajcarskiego Komitetu „du droit des peuples” i jeszcze kilka osób. P. Edward Ligocki, w obszernym piśmie wystosowanym do ks. Wiskonta (drukowanym w Szwajcarii w szwajcarskich gazetach) uczynił publiczny akces do organizacji powstałej z jego inicjatywy.

„Les Polonais — pisał — saluent en la personne de M. le dr. Wiscont le propagateur des idées d'entente et de conciliation...”

Na sekretarza generalnego Komisji powołano jej inicjatora, ks. Wiskonta, który też przez cały czas swego pobytu bądź w Lozannie bądź we Fryburgu był duszą zebrań, narad i uchwał, któremi potrafił żywo zainteresować osobliwie licznych dziennikarzy przybyłych do Szwajcarii z różnych stron świata i trzymających tam rękę na pulsie prężających się prądów folgujących sobie z całą swobodą na wolnej i gościnniej ziemi Helwetów.

Wobec tego podana była myśl o otwarciu specjalnej komisji z radnych, którzyby dawała opinie w skargach, złożonych do Magistratu a dotyczących spraw podatkowych w stosunku do zubożalejszych.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Szef sekcji finansowej Magistratu p. Zejmo wystąpił i przeciwko utworzeniu wspomnianej Komisji wobec tego, że ona zatamuje normalne prace Magistratu.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Szef sekcji finansowej Magistratu p. Zejmo wystąpił i przeciwko utworzeniu wspomnianej Komisji wobec tego, że ona zatamuje normalne prace Magistratu.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Wobec tego podana była myśl o otwarciu specjalnej komisji z radnych, którzyby dawała opinie w skargach, złożonych do Magistratu a dotyczących spraw podatkowych w stosunku do zubożalejszych.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Szef sekcji finansowej Magistratu p. Zejmo wystąpił i przeciwko utworzeniu wspomnianej Komisji wobec tego, że ona zatamuje normalne prace Magistratu.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Szef sekcji finansowej Magistratu p. Zejmo wystąpił i przeciwko utworzeniu wspomnianej Komisji wobec tego, że ona zatamuje normalne prace Magistratu.

Magistrat stanowczo wypowiedział się przeciw wnioskowi i uzyskał w komisji większość głosów.

Gdyby wszyscy polscy sportmeni tak pracowali nad sobą jak Buczyński...

TROJBOJ LEKKOATLETYCZY OSRODKA W. F. WILNO.

W niedzielę, dnia 7. 10. o godz. 9 na boisku wojsk. 6 p.p. leg. na Antokolu odbędzie się trojboj lekkoatlet. o nagrodę...

ZASZCZYTNE ZDOBYCZE POLICJI WIL.

Na odbytych ostatnio ogólnopolskich zawodach policyjnych zawodnicy z Wilna...

Z SĄDÓW.

Echa sprawy o nadużyciu w Spółdzielni Mleczarskiej. W styczniu r. b. Sąd okręgowy w Wilnie...

Ogłoszenie o przetargu

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródku ogłasza przetarg ofertowy na budowę: 1. piętrowego gmachu Sądu Grodzkiego...

Stary kocioł parowy

oraz kocioł „Genz” natychmiast tano do sprzedania. Wiadomość: Smoleńska 3 m. 1.

Na maszynie piszącej

egzemplarz odbijam wykłady profesorów: Skrypta studenckie, zaproszenia, zawiadomienia i t. p. Lekcje pisania na maszynie najlepsza metoda...

Pracownia ubrań W. CZYZEWSKIEJ

z ul. Tatarskiej 17 m. 5 przeprowadziła się na ul. SIERAKOWSKIEGO d. Sztrała Nr 25 m. 4, wejście frontowe.

WĘGIEL opałowy, kowalski i drzewny.

z kopalni Górnosławskich z dostawą własnym taborem w każdej ilości.

Wszelkie materiały budowlane

cegły, wapno, pape, smoła, blachy, gweździe, okucia okienne, drzwiwo i piecowe poleca.

D. H. K. Zdanowski i S-ka

Wilno Mickiewicza 34. Tel. 370.

ŻĄDANIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow A PAKA

Cynkografia „ARS” Tatarska 1-13, ZOSTAŁA URUCHOMIONA i przyjmuje wszelkie roboty w zakresie cynkografii.

Dobry towar Niska cena Wygodne spłaty

oto zalety firmy „Ogniwo” Wilno, S-to Janska 9.

Szkło do okien i luster

szkła do okien i luster sprzedają szkrzyniami i przyrządzone do podanych wymiarów.

Czopki hemoroidalne GASECKIEGO

(z kugielkami) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zniechęcają guzy (żyłaki).

MAURCYC LEBLANC.

Agencja „Barnett i Spółka”

Otóż w ten sposób oświetliliśmy jeden z ciemnych punktów naszego problemu, — ciągnął dalej Barnett, — czyli obecność p. Vernisson w Vaneuil.

— Pani Vernisson nie dowiła się nigdy o niefortunnej pańskiej pielgrzymce. Niech pan wybaczy te formułki, z powodu której pan tu cierpiał.

— To on! Człowiek o złotych zębach! — jęknął ksiądz Dessole, nie mogąc oczu oderwać od stojącej przed nim postaci.

— Z której strony twarzy widzi ksiądz proboszcz złote zęby? — z prawej, a wtedy widziałem je z lewej strony!

— Ale ja widziałem je po lewej stronie! — poprawił proboszcz.

— Jim roześmiał się wesoło.

— Jak możesz, inspektorze Bechoux, zastanawiać się tak długo nad tak prostym problematem? Ależ to jest najprostsze w całej tej sprawie!

— Nie potrzebuję się pan niczego obawiać, panie baronie, — ksiądz proboszcz pragnie wskazać za wszelką cenę uniknąć skandalu, to też pan powinien jedynie oddać zabrane skarby, na czym zakończymy tę sprawę.

— Więc nie będę oskarżony?.. Nie będzie o tem mowa?.. Nie będę sądzony?.. Czy ksiądz wszystkich zgadza się na to?..

— Obiecuję wszystko! — zawołał proboszcz, zapominając o wszystkim skoro skarby będą na miejscu. Ale czyż to możliwe, panie baronie? Więc to pan! Pan popełnił tę zbrodnię? Człowiek, któremu ufatem ślepo! Jeden z mych wiernych parafjan!

— D. C. N.

LEKARZE

AKUSZERKA

DOKTOR D. ZELDOWICZ

AKUSZERKA W. Smiatowska

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa

LOKALE Szukam

DOKTOR Hairykiewiczowa

Pokój do wynajęcia

KUPNO I SPRZEDAŻ

Polował 60 ha

DOKTOR L. GINSBERG

WĘGIEL opałowy

Dr. G. WOLFSON

DOM dochodowy

Dr. PAPILSKI

M. Wilentz i S-ka

DOKTOR K. Sokolowski

POSADY

Doktor Medycyny A. GYMBLER

Suzanna

Doktor Medycyny LUKIEWICZ

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta MARYA

PRZEPISUJEMY

Były zawiadowca kolei wąskotorowej

TLUMACZ

Wielka Kineematograf

Od dnia 2 do 7 października 1928 r. włącznie będzie wyświetlany jeden z największych filmów ze świata zwierzęcego...

Kino „Keltos”

Uroczysta premiera Najpotężniejszego wszechświatowego arcydzieła epokowe SUZY VERNON, MIKOŁAJ KOLIN, AL. KUBALSKI.

Kino „Polonia”

Dzisiaj zwiastuje obecnego sezonu. Role główną kreuje znany RICHARD BARTHELMES w jego najlepszej kreacji „OSTATNIA NOC”

Kino „Piccadilly”

Dzisiaj Wielka uroczysta premiera Nowe wydanie 1928 r. W nowym literackim opracowaniu. Wielki utwór Leonida Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy”

LECZNICA Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Fortepiany, pianina i fisharmonje

Wielki wybór krajowych i zagranicznych instrumentów

Kursy Kierowców Samochodowych Stowarzyszenia Techników Polskich

Grupa XXV kandydatów na kierowców niezawodowych (amatorów)

Osoba intelig. w sred. Władając polskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim...

Nauczycielka WYCHOWAWCZYNI z długoletnim chlubnym świadectwami...

Germanista emeryt, udziela lekcje niemieckiego w zakresie całego gimnazjum...

Stenografji polsko - niemiecki z akademii handlowa, buchalterja podwójna...

NAPOLEON Genjalna wiza ABBA GANCEFA

OSTATNIA NOC

LECZNICA Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wcielono następujące wpisy:

8350. I. A. „Zawadzki Franciszek” w Oszmianie, ul. Piłsudskiego, 12, restauracja z wyszynkiem wyrobów wódczanych.

8351. I. A. Abramowicz Roza” w Solach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy i manufaktury.

8352. I. A. „Aleszkiewicz Rywa” w Solach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy - galanterijny.

8353. I. A. „Alper Mowsza” w Solach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy.

8354. I. A. „Arockier Chajja” w Solach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy - galanterijny.

8355. I. A. „Bastomska Bunia” w folw. Losza, gm. Połański, pow. Oszmiański, sklep spożywczy.

8356. I. A. „Berenstejn Luba” w Dziewieniskach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy - galanterijny.

8357. I. A. „Bohuszewicz Michał” w Narweliskach, gm. Dziewieniskich, pow. Oszmiański, sklep spożywczy - galanterijny.

8358. I. A. „Brzozowska Jadwiga” w Solach, pow. Oszmiański, piwiarnia.

8359. I. A. „Idek Chajkin” w Wilnie, ul. Rudnicka 12, sklep kolonialny.

8360. I. A. „Czertok Abram” w Smorgoni, pow. Oszmiański, skup zboża i siemienna.

8361. I. A. „Gelgor Sonia” w Solach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy - galanterijny.

8362. I. A. „Gelgor Zalman” w Solach, pow. Oszmiański, sklep mięsa.

8363. I. A. „Gerszenowicz Szolem” w Borunach, gm. Kucewickiej, pow. Oszmiański, sklep spożywczy i galanterijny.

8364. I. A. „Grejs Berta” w Smorgoni, pow. Oszmiański, herbaciarnia.

8365. I. A. „Gurwicz Mowsza” w Solach, pow. Oszmiański, skład apteczny.

8366. I. A. „Kac Ele” w Iwju, pow. Lidzki, sprzedaż mięsa.

8367. I. A. Lejba Kac” w Postawach, ul. Wileńska 17, skład piwa i piwiarnia z zakaskami.